

Mniej Więcej (183)



Foto: Zofia Mikuła

Niepospolite
wiersze!

To jest już szósta książka Marii Borcz, którą recenzuję. Jej talent jest solidnego lotu. I oto pojawił się nowy tomik poetki pt. *dotyk synderesis*.

Synderesis to wrodzona znajomość zasad moralnych i kierowanie się sumieniem – celne, przyznacie, to słowo na tytuł tomiku: *dotyk sumienia...* Na plecach okładki czytamy: *Synderesa (prasumienie) jest wrodzoną sprawnością rozumu praktycznego służącą do odróżniania dobra i zła oraz poznania pierwszych zasad moralnego postępowania. Ma ją każdy człowiek, jest ona zawsze prawidłowa i niezniszczalna.*

Leszek Żuliński

Powyższe wyjaśnienie wiele mówi o Autorce, która – jak widzicie – kładzie akcent na owo „moralne postępowanie”. Rzecz jasna nie jest to coś oczywistego i zwyczajnego – nie każdy człowiek trzyma się tej zasady. Ale Pani Maria chce w to wierzyć.

Moralitety coraz rzadziej krążą w naszych głowach. Codziennosc jest jaka jest. I to jest siła tego zbioru wierszy, które chcą nas nawrócić ku egzystencji wrażliwego istnienia, które cierpli na deficyt dobra i mądrości egzystencjalnej.

Oto – dla przykładu – jeden z takich wierszy: *drży niebo / wzbierają wody / jęczy ziemia / gasną gwiazdy // słońce w konwulsjach / martwi grzebią umarłych / pękają skały / i skrupuły sumień // na Gabbacie / waży się los / szaleństwem obłąkanej / Miłości // ludzka bezsilność roni nadzieję / „Eli, Eli sabachtani” / to Bóg umiera / w człowieku.*

Swoisty lament i ostrzeżenie w tym wierszu! Jeśli Biblia miała nas czegoś nauczyć, to w wieku na wiek słaby jej przekonywania.

Borcz opisuje świat oddalający się od źródeł. Ja – ateista – przyznaję, że tracimy Regułę Istnienia. Gdzie więc będzie granica, której już nie da się przekroczyć i poza którą

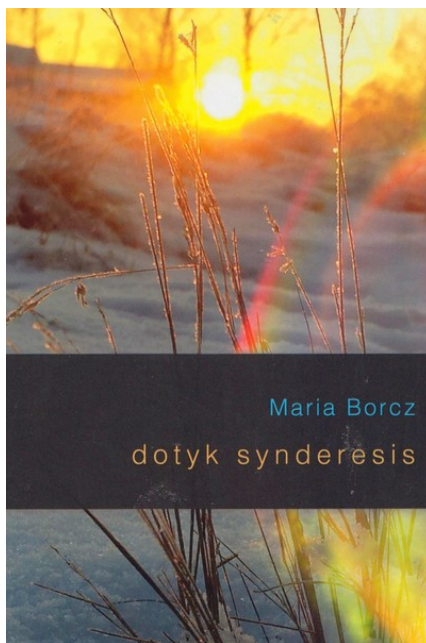
świat stoczy się w dół?

Jeden z wierszy szczególnie mnie poruszył: *smosiejkami konsumpcji / zarosła droga do Ciebie // błądzę w gęstwinie / wybujałych kaprysów // na przełaj poprzez / kłody i uschłe bodiaki // w próżni duchowych głuszy / potykam się upadam // nie mam siły przeciążyć / własnej słabości // wybrnąć / z cierniego labiryntu.*

Czy ten labirynt rzeczywiście jest? No, wystarczy, że on coraz częściej dudni nam w głowach. Raju już nie ma – jest mitrega egzystencji. Świat dorobił się pokoleniami nowych wartości. Problem w tym, że ich dobro zarasta coraz częściej mierzwą „niepotrzebnych ścieżek”, które wiodą nas na manowce. Postęp wszystkiego prowadzi zbyt często w ślepe zaułki, co pojmujemy po czasie.

Bardzo mądrym wierszem (jak zresztą większość) jest wiersz pt. *mój wehikuł*. Oto on: *podąża ku przeznaczeniu / drogą bez postojów // wierci sumienie / rzeźbi charakter // leczy goi rany / kruszy i łamie zęby // skraca chwilę szczęścia / rozciąga cierpienia // zadreżca pytaniem / jak długo będę cię znosić / zbliżasz się do końca / już widać światło // jestem tylko twoim przewoźnikiem / wszystkim co posiadasz.*

W tego typu dywagacjach rzeczywiście Autorka dociera do konstatacji rzadko spotykanych. Maria schodzi do sedna, ale nie tyle z grubsza nam znanego, lecz sięgającego „kamienia węgielnego” i istoty sensów, które są – niestety – na uboczu, na dnie naszych fundamentów. Musielibyśmy zrzucić z siebie codzienność, aby dotknąć tego, co życie zasypało nas drobiazgami i pogonią za dniem banalnym.



Tomik zamyka wiersz pt. *synderesis: jak kamień, / który odrzucił budujący, / sta(o) się głowicą węgla // uskrzydla / jest mową serca / myślą i wzrokiem duszy // po śmierci nas sądzi / potępia lub budzi / do życia na wieki.*

No, jakaś w tym pociecha... A główny sens w tym, że Autorka w gruncie rzeczy umieściła tu wiersze wnikliwie rozważające fundamenty istoty naszego „stapania po

Ziemi”. Zauważcie: szalejąca serpentyna wierszowania (czego rzecz jasna nie ignoruję) rzadko schodzi do źródła najważniejszego, czyli do tego skąd i po co wypływamy.

Na zakończenie zacytuję jeszcze jeden wiersz pt. *myśli: przemierzają przestrzeń / nieokiełznaną wolnością // są matką czynów / kreują rzeczywistość / po skalnej grani / rozsiewają barwne poglądy // ulotne błakają się po manowcach // potrafią stłumić bicie serca / spowodować zawał // pomiędzy tym kim jestem / a kim powinnam być.*

Mario!, bądź tym kim jesteś! – Twoja nie-szablonowa mądrość i niepospolite wierszowanie to dar prawdziwy!

Maria Borcz, *dotyk synderesis*. Wydawnictwo Pisarze.pl, Warszawa 2019, s. 52.

Maria Borcz

myśli

przemierzają przestrzeń
nieokiełznaną wolnością

są matką czynów
kreują rzeczywistość

po skalnej grani
rozsiewają barwne poglądy

ulotne błakają się
po manowcach

potrafią stłumić bicie serca
spowodować zawał

pomiędzy tym kim jestem
a kim powinnam być

arka

przed nią rozstały się wody Jordanu
kruszyły mury Jerycha
i zatwardzenie serca

skrywa Prawo
wryte w kamieniach
zapisane w zwojach pisma

dzisiaj świat poszukuje
tylko artefaktu
zbędnego do wędrówek

w wiersze

lubisz czułe słówka

romantyczne spotkania
płomienne uczucia
upojne noce
śpiew słowika w gaju

posiadasz kołczan
w nim strzały Amora
całe życie połujesz na miłość
lecz nie masz czasu kochać